

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Litewskiego”, prospekt 8-to Jerski Nr. 28.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	6.—	4.—	3.—	2.—
Z PRZESYŁKĄ POŚTOWĄ	10.—	6.—	4.50	3.50
ZAGRANICĄ	16.—	10.—	7.—	5.50

Numer pojedynczy 5 kop.
Za ogłoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rekopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rekopis bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatny.

WYDAWNICTWA ROK XI.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
W CZASIE WOJNY WYCHODZI I W PONIEDZIAŁKI.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 8-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petiowy w tekście lub jego miesiąc 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miesiąc 60 kop.
Ogłoszenia na 2-iej stronie za wiersz petiowy lub jego miesiąc 50 kop.
Reklamy za wiersz petiowy lub jego miesiąc 60 kop.
Nekrologi za wiersz petiowy lub jego miesiąc na 1 str. 50 k. na tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwiastujące za wiersz petiowy lub jego miesiąc 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca opłat poczt.

Przypominamy Szanow. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na II-gie półrocze.

ODDZIAŁ WILEŃSKI

T-wa pomocy biednym rodzinom polaków, uczestniczących w wojnie oraz zubożałej przez wojnę ludności polskiej.

Zwraca się do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc zrujnowanej ziemi polskiej.
UPRASZA o zapisywanie się do T-wa:
o ofiary i datki pieniężne;
o pomoc w naturze, a więc: o zboże, produkty żywnościowe, odzież ciepłą, bieliznę, o żywność do siewu i inne nasiona rolnicze, o remanent rolniczy żywy i martwy i t. p.
o pomoc w dostarczaniu pracy ludności polskiej, zubożałej przez wojnę.
Komitet Wileński pośredniczy w przesyłaniu ofiar, składanych na rzecz Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Warszawie.

Wszystkie deklaracje, oferty i wogóle wszelką korespondencję oraz ofiary, kierować należy do Biura Komitetu Wileńskiego

Zawalna 9, telefon 12-01.

w lokalu Towarzystwa Rolniczego.

Ofiary przyjmowane też są w Administracji „Kurjera Litewskiego”

Ś-to Jerski prospekt 28, telefon 1-29.

Sekcja doraźnej pomocy, pomocy dla inteligencji i półinteligencji, mieszczą się w lokalu przy ul. Zawalnej 9, tel. 12-01. Sekcja ofiar w naturze

Portowa 6-D.

Przyjmuje ofiary codziennie od g. 11 do 3 z wyjątkiem niedziel i świąt, wydaje rzeczy we wtorki, piątki i soboty od 12-iej do 2-iej. Poszukujący pracy, zapomóg lub porad prawnych zechcą łaskawie zwracać się bezpośrednio na Zawalną 9, od godz. 10 do 2 codziennie prócz niedziel i świąt.

ZESZYT 4-ty PAMIĘTNIKÓW Króla STANISŁAWA AUGUSTA

WYSZEDŁ z DRUKU

DO NABYCIA w Administracji Kurjera Litewskiego, (Ś-to Jerski 28).

Cena 50 kop.

TEATR POLSKI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.
Dzisiaj, w piątek 26 czerwca (9 lipca),
po raz 5-ty:
„BOCCACCIO”
operetka w 3 aktach Suppé. W akcie I taniec Tarantella.
Początek o g. 8-iej wieczorem. Koniec punktualnie o g. 11-iej.
Kasa Teatralna otwarta od g. 11 do 2 i od 5-iej po poł. W Niedziele i święta przez cały dzień.

Wojna na Zachodzie.

Działania wojenne na froncie zachodnim nie zmieniły swego charakteru i w ciągu ostatnich paru miesięcy, to jest mamy wciąż miejscowe pojedynki na pewnych punktach, posuwające się o kilkadziesiąt metrów zaledwie w razie zwycięstwa i t. d. I to w czasie, kiedy, jak obliczają, dwie trzecie armii niemieckiej przetrzęsano na front wschodni, a więc w czasie, kiedy francuzi, Anglicy i Belgijczycy mają niewątpliwą przewagę liczebną po swej stronie. Fakt ten wobec dawnych zapowiedzi ogólnego następowania koalicji na wiosnę, czy też początek lata wywołał największe na ogół wrażenie i często słyszy się zapewnienie, że sprzymierzeńcy w ciągu ośmiu miesięcy nie posunęli się wcale i przez to dowiedli, że nawet w najpomyślniejszych dla siebie warunkach nie okazali się zdolnymi do walki z Niemcami.

Co do pierwszego twierdzenia jest ono błędne, jak się można przekonać z mapy, podanej przez pisma francuskie i przedrukowanej w ostatnim numerze „Świata”. Widac na niej, że jednak sprzymierzeńcy spory kawał Francji z pod jarzyna niemieckiego uwalnili zdołali. Twierdzenie drugie jest, niestety, bardziej zasadnione. Kilkakrotnie zwracaliśmy już uwagę na to, że obecnie koalicja cała doszła do przekonania, iż wojna współczesna wymaga

obrzymiej ilości dział, karabinów maszynowych, pocisków i wszelkiej amunicji, o jakiejś dotąd pojęcia wprost nie miało. Razem z tymże z ogromnym impetem do mobilizacji przemysłu na potrzeby armii.
„Daily Mail”, pierwsze pismo angielskie, które uderzyło na twórcę z powodu braku amunicji, niedawno tak oceniło sytuację obecną: „Ci, którzy się dziwią, dlaczego wojna nasza, nikomu pod względem miejsca nie ustępująca, nie utorowały sobie drogi przez linie niemieckie — ci, którzy nie rozumieją dlaczego dzisiaj, gdy nastąpiła dla szerokiego ruchu odpowiednia pora, znów jesteśmy widzami monotonnych ataków i kontrataków lokalnych, powinni uświadomić sobie, że dzieje się to tylko z powodu niewystarczającej ilości pocisków i maszynowych karabinów. Jeżeli ofiara kwiatu naszej młodzieży, złożona dzięki niesłychanemu błędowi, nie ma być tragedią, znaczy to, iż słowa stracili swe dotychczasowe znaczenie. Bo czyż nie jest to tragedia, że najbogatszy naród świata w rok po rozpoczęciu wojny, po tylu przestrożkach doświadczeniach, znawców sztuki wojennej pozwolił, by żołnierze jego nie mieli tej przewagi, jaką posiadają Niemcy? Błąd zaczęto naprawiać dziś dopiero, chociaż błąd ten istnieje od roku.”

We Francji oddawna toczy walkę o zwiększenie amunicji senator Humbert i dziś pochłubić się może, iż ma za sobą całą Francję. Wszyscy wybitni publicyści powołują

dzisiaj, że wojna obecna jest wojną materjału”. Znamy dziennikarza Ludwika Naudaud wyrażającego zdanie, że brak kolei, wielkiego przemysłu, nowoczesnych narzędzi pozwala tylko częściowo używać choćby najpotężniejszych sił. We Francji przekonano się na do, że trzeba zerwać z pewnym uprzedzeniem demokratycznym, z dążeniem do bezwzględnej równości praw i obowiązków, a więc, jak w danym razie, równości podatku krwi.

Można wprowadzić było zawsze powątpiewać, czy najdemokratyczniejsze społeczeństwo nie wyszłoby lepiej na tym, gdyby nie wyszłoby na plac boju wielkiej historii, znakomitego pedagoga, utalentowanego poety. Dziś jednak stało się oczywiste, że dlatego właśnie, by ginęło na wojnie mniej pospolitego tłumu, inżynierowie, chemicy, tokarze itd. nie powinni iść do szeregów i opłacać podatek krwi, lecz powinni pracować w fabrykach i warsztatach przy produkcji dział, materjałów wybuchowych i t. d. I oto we Francji obecnie powstał krzyk ogólny: „Chacun à sa place!” (Każdy na swoje miejsce). Nikt nie powinien być wolny od obowiązków wobec społeczeństwa, ale ono samo rozstrzygać musi, w jaki sposób siły każdej jednostki użytkować. Wojna obecna wytworzy niewątpliwie przewrót w wielu pojedynczych uwarunkach, w tej liczbie zapewne i w demokratyzm uprzedzenia o całkowitej jednakowości obowiązków.

Z powyższych przytoczonych danych można wywnioskować wniosek, że dopiero po kilku miesiącach Francja i Anglia zdąży sobie sprawę z przewagi Niemiec pod względem amunicji. Byłby to jednak wniosek nie zupełnie prawdziwy. Ogromna przewaga Niemiec pod względem artylerji i obfitość pocisków ujawniły się w całej pełni dopiero w czasie ostatniej wojny w Galicji, ale i przedtem były już tego dość widoczne oznaki. Nie nadawano jednak temu zbyt wielkiego znaczenia wobec innych poglądów na sposób zwalczania Niemiec. W broszurze pewnej francuskiej powagi wojskowej, broszurze, której przekład rosyjski wydany został przez

sztab XII armji, wypowiada się następujący pogląd na kampanję z r. 1914.

Bitwa nad Marną, rozumuje autor, przywróciła równowagę sił: żadna ze stron nie okazała się zdolną do rozstrzygającego zwycięstwa. Jakkolwiek Niemcy zatrzymali część terytorium francuskiego, jednak plan ich nie powiódł się. Chcieli oni w piorunujący sposób złamać Francję, zanim Anglia i Rosja przygotują się do wojny. „Jeśli wojna — czytamy dalej — przetrzeźni się w walkę na wyczerpanie, to germanizm, bezsilny na morzu i mniej obfity w ludzi i środki, niż sprzymierzeńcy, uważać można za skazany na porażkę. „Za wszelką cenę zawsze i wszędzie następować i nacierać — oto na czym polega zbawienie Niemiec. Będą one atakowały do ostatniego oddechu i w chwili, gdy atakować przestaną, nie będą w możności stawienia oporu”.

Teoria powyższa okazała się nie zbyt uzasadnioną. W ciągu kilku ostatnich miesięcy Niemcy zaprzestali we Francji ataków i przeważnie bronili się tylko, ale dzięki obfitości amunicji, bronią się dzielnie. Teoria też powyższa, jakkolwiek przed pół rokiem zaletwie wyszła z pod pióra powagi wojskowej, dziś jest już uznana powszechnie we Francji za przestarzałą, za nieodpowiadającą faktom. Swoją drogą jednak i dziś jeszcze cieszą się we Francji i w Anglii popularnością poglądy, pokrewne powyższemu scharakteryzowanemu. Oto niedawno referent strategiczny „Timesa” pisał o sytuacji, co następuje:

„Nie powinniśmy pozwalać sobie na przejmowanie się odwrotami rosyjskimi albo niemożnością przełamania się przez linie nieprzyjacielskie czy to we Flandrii, czy na półwyspie Gallipolskim, czy gdziekolwiek indziej. To, co mamy teraz czynić głównie, to zabijać Niemców i dopóki niemieckie straty w dalszym ciągu wynoszą 10,000 ludzi dziennie, spełniamy nasze dzieło i czynimy niezawodnym ostateczne zwycięstwo. Czego musimy przedewszystkiem unikać — to awanturzystwa i w szczególności dostarczania Niemcom okazji do wielkich zwycięstw strategicznych w rodzaju Ulmu czy Sedanu. Zużywając walka okopowa na paralelnych frontach jest rozpaczliwie męcząca i nie może wywoływać zachwytów. Ale koniec końcem musi ona zabić Niemcy, jeśli będzie trwać w dalszym ciągu. To też odpędzić od siebie musimy zarówno optymizm jak pesymizm i stałe trzymać się tej metody, która prowadzi do zniszczenia najbardziej niegodziwego wroga, z jakim kiedykolwiek walczyliśmy”.

Nie uważamy się za dość kompetentnych, by wygłaszać tu poglądy krytykować, chodzilo nam jedynie o ich zaznaczenie, jako wyjaśniające działania wojenne sprzymierzeńców. O ile poglądy tych trzymających się będą wodzowie wojsk francuskiej i angielskiej, o tyle nie możemy w bliższej przyszłości oczekiwać wybitniejszych wypadków na froncie zachodnim, o tyle i nadal będziemy świadkami kilkuletnich przesmyków. Zdaje się jednak, że ruch „mobilizacji przemysłu” przyspieszy takimi rozmiarami, że sprzymierzeńcy niebawem będą uzbierani na gorzej od Niemców, a wówczas, ufać w swoje siły, prawdopodobnie zechcą przyspieszyć zwycięstwo, bo i najbogatsze społeczeństwa za wiele straci wskutek przewlekłości wojny ponoszą.

J. H.

Z PUBLICYSTYKI GALICYJSKIEJ.

O spokój ducha.

W ostatnim numerze „Słowa Polskiego”, który wyszedł we Lwowie w dn. 6 (19) bm. czytamy, co następuje:

W czasie wojny cierpią nie tylko żołnierze na froncie. Wojna jest cierpieniem całego społeczeństwa, jego rozmaicie w różnych punktach geograficznych i w różnych sferach społecznych odczuwaniem. Gdy wojna jest krótka, gdy jest epizodem tylko w dziejach stosunków zewnętrznych państwa, wówczas łatwo całym oko-

licem, wielu jednostkom wyjść z takiego okresu bez szwanku, jakoby z jakiegoś zdarzenia czysto zewnętrznego.

Obecna wojna jest inna. Zamieszło się na ogólnie przebudowywanie Europy. Plany wojny po obu stronach są zbiorowe, trudne do wyrozumienia w jakimś jednym punkcie. Różnice między przewidywaniami a rzeczywistością w poszczególnych okresach mogą być wielkie. Linje przesuwają się, zagarniając coraz okolice, którym się już zdawało, że wszystko przeszło, czem im wojna groziła. Są nawroty, powroty, odwroty.

Nikt w społeczeństwie nie może być tu strategiem i prorokiem. Na wszystko trzeba być zawsze przygotowanym, a rozum, jeżeli na czemś oprzeć się może, to na odleglejszych widokach.

Gdy zbliża się głuchy głos armat, to ludziom zdaje się, że właśnie tu, gdzie oni są, decydować się będą losy wojny. Trzeba jednak odwoływać się wtedy do rozumu rozleglejszego i oddzielać to, co jest osobistego, od sprawy samej wojny.

Wojna jest zjawiskiem historycznym. Nie można obliczyć zwycięstwa w punkcie danym, ale całość można przewidzieć według danych politycznych. Dane te składają się na pewnik, że ostatecznym wynikiem wojny będzie zwycięstwo koalicji porównywalnej już dzisiaj porozumienia.

Oczywiście, gdy ktoś bierze sprawę ze stanowiska osobistego-lokalnego spokoju, to nie wielka dla niego pociecha wogóle, kto wygra, gdy jemu jest źle. Ale polacy przywykli inaczej patrzeć na sprawę. I to jest wyższy stopień życia.

Zle może być nam, ale co będzie z przyszłymi pokoleniami? Co będzie z narodem?

Wszystko się poświęci osobistej za jakąkolwiek nadzieję lepszego jutra dla narodu. Każdemu z nas łatwiej pogodzić się ze śmiercią nawet, gdy ostatnią myślą będzie widzenie czegoś jasnego dla pokoleń, po nas idących.

Jeżeli polacy zdecydowali się w potężnej większości na jedną myśl polityczną w tej wojnie, jeśli ze spokojem ponoszą ofiarę krwi i mienia, to tylko dlatego, że wierzą, iż wojna ta ureguluje prawo istnienia narodów pokrzywdzonych, a mających takie same prawa bytu, jak inne.

Nie obietnice tylko są podstawą tego sposobu myślenia, ale rzeczowa logika faktów. Sprawa polska — pomimo przeciwnych nieraz pozorów — stoi dobrze. Wola polaków jest znana, prawo do życia udowodnione i cywilizacja naszą i przytomnością myśli politycznej. Chodzą takie epizody, że cała Polska znajduje się jako teren w niemieckiej okupacji, to jeszcze ten epizod nie przesądzi wyniku ostatecznego.

Z tą wiarą „Słowo Polskie” kończy kampanję w tym okresie wojny. Być może z powodu konieczności, które przewidywać zawsze trzeba, wydawnictwo będzie musiało być zawieszane, być może obecna redakcja będzie zmuszona w ostateczności Lwów opuścić. Już teraz są trudności wydawnicze z powodu braku sił technicznych i informacji.

Wyjazd redakcji w związku z zmianą warunków będzie w każdym razie faktem, przecinającym ten prad polityki polskiej, który teraz wydawnictwo ożywia. A co by się potem z wydawnictwem stało, nie będzie to już zależne od tej reformy politycznej, która od lat kilkunastu z tego posterunku działała wspólnie z innymi ogniskami Polski w celu jednoczesnego odnowienia życia politycznego.

Cokolwiek nastąpi, do ogółu polskiego, który cierpi, czujemy potrzebę zwrócić się z otuchą w imię najwyższego ideału polskiego. Zwracamy się zresztą z jednym, jaki jest, środkiem praktycznym; nie marzymy ducha na urąganie losowi i w ogólniejszych rozpatrywaniach i w nieszczęśliwym domowym. Jedyna rzecz, która nam ulgę może zrobić — to myśl o sprawie ogólnej.

Ta myśl pozwoli znieść jednostkom i rodzinom wszystkie cierpienia, jakie nastąpić się im mogą

wtedy, gdy już przywykli do pewnego zacięcia. Znaczna część ludności męskiej będzie zmuszona opuścić domowe ogniska. Ale nie jest to powód dostateczny do trucia ducha. Wszędzie działają komitety, wszędzie polacy porozumiewają się z sobą, a podniesienie patriotyczne tak jest wielkie, że brat brata ratować będzie. O ile cięższe położenie było zaskoczonych nagle Belgów, którzy tłumnie opuszczali ojczyznę!

A już w żadnym razie, przy wszelkim obrocie sprawy, nie zapominać o tej linii orientacyjnej, która nas obowiązuje, jako naród, stojący u progu lepszej przyszłości — o linii interesu polskiego.

Z. W.

Druga narada.

„Dziennik Kijowski” zamieszcza protokół drugiej z rzędu narady, jaką odbyli w Kijowie 29 kw. (12 maja) roku bież. przedstawiciele oddziałów T-wa pomocy polakom ofiarom wojny z Wołynia, Podola i Ukrainy.

Przyjechało 35 delegatów, reprezentujących 25 oddziałów. Wogóle na Rusi istniały wówczas 43 oddziały.

Sprawozdania delegatów pozwoliły stwierdzić poważne rozmiary ofiarności polskiego społeczeństwa na Rusi. W gotówce zebrano 218,492 rb. 75 kop., prócz tego 95,262 pudy zboża, 32,274 sztuki odzieży. Normy składok, stosowane przez poszczególne oddziały, były rozmaite.

Okazało się w dalszym ciągu narad, iż są okolice pozbawione oddziałów T-wa. I dlatego uchwalono wniosek:

„Obowiązek pobudzania społeczeństwa do zakładania oddziałów narada wkłada na oddział kijowski, co ten ostatni uskutecznić będzie bądź za pośrednictwem już istniejących oddziałów, bądź bezpośrednio”.

Zywa dyskusja nad ożywieniem ofiarności powszechnej doprowadziła do uchwały:

„Narada przedstawicieli oddziałów raz jeszcze stwierdza postawioną już zasadą, iż obowiązek każdego polaka jest składać stałą roczną ofiarę na pomoc zrujnowanej przez wojnę Polsce.”

Wysokość, rodzaj i sposób niszczania tej ofiary określa ofiarodawca w deklaracji, składanej do Polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny.

Wysokość ofiary stosować się winna do norm, przez poszczególne oddziały T-wa ustanowionych. Uchylenia od norm powyższych pozostawia się sumiennemu uznaniu ofiarodawców.

Wniosek do do szpitala Żydowskiego.
— Kradzież. Zamieszkałej w d. Nr. 7 przy. aut. Zandarnoskiej Amelji Wierbińskiej z kufra, ukłowanego na strychu, skradziono ubrania na sumę około 250 rb.

— Nieszczęśliwy wypadek. W środę wieczorem w masłarni Kurlandzkiej przy ul. Polnowskiej pękła lampa. Na nią się wylała, a robotnik Antoni Białak został objęty płomieniem. Ubranie przesiąknięte masłem, stanowiło materiał łatwopalny, ogień jednak R. chło sfumione. Siliwie oparzonego B. odwieziono w karetce Pogotowia do szpitala św. Jakóba.

PROWINCJA.

MINSK.

9 (r.) W sali „Sokoła” odbędzie się w sobotę dn. 27 bm. (10 lipca) występ gościnny artysty teatru kaliskiego, humorysty, transformisty, autora-kupieci i satyryka Zygmunta Świeckiego.

9 (r.) Ze stacji kultury błot. Kierownikiem działu gleboznawczego przy utrzymywanej w Minsku przez departament rolnictwa i ziemiństwo gubernialne stacji doświadczalnej kultury błot i torfowisk, został mianowany p. Józef Grodecki, były asystent profesora Mikulowskiego-Pomorskiego na kursach rolniczych w Warszawie.

9 (r.) Respiratory. Związek ziemstw zorganizował w Minsku fabrykację na wielką skalę respiratorów przeciwko gazom trującym. Doświadczenia wykazały, że maski te są w stanie zabezpieczyć najzupełniej przed uduszeniem. Poza tem w laboratorium chemicznym przy stacji doświadczalnej kultury błot odbywały się pod kierownictwem p. Grodeckiego wciąż nowe próby nad ulepszeniem maszek ochronnych.

9 (r.) P. Casanova-Lutostawska, małżonka prof. Wincentego Lutostawskiego, znana poetka hiszpanka, bawiła z córkami przez dni kilka w mieście naszym. Panię Lutostawską i p. Niklewiczową spędzają wakacje w Mińszczyźnie.

— Nowy Borysów, gub. mińska. W d. 20 czerwca (3 lipca) do fabryki drożdży Gutmana w Nowym Borysowie przybył kontroler akcyzowy Kniakow w celu oświetlenia cysterny, zawierającej 6,000 wianów spirytusu 94-stopniowego. Gdy Kniakow zbliżył palącą się zapalniczkę do cysterny, nastąpił wybuch olbrzymiej siły. Zerwany dach został odrzucony o ćwierć wierzchołki do rz. Berezyny, śrop porozrywał w strzechy. Kniakow zaś z robotnikiem wyrzucił z drugiego piętra na pierwsze. Kontroler Kniakow ma złamane trzy żebra i jest dotknięty porażeniem, robotnik ciężko ranny, trzećcia zaś ołara katastrofy — buchający fabryki Klonian odniósł cięższe rany. Oprócz tego przeszło dobie palną się spirytus, ogień wszakże udało się zlokalizować. Straty znaczne.

— Dzwini (kor. wl.). Od czasu jak młyny działające z ramienia rady miejskiej komitet do walki z drożyzną i otworzona została przez zarząd miejski hurtownia produktów najniebezpieczniejszych, dotychczas panująca przy układaniu transakcji na towary tendencja zniżkowa zmieniła się na wyżkową. Komitet drożyzny z miesiąca na miesiąc dorzuca po parę kop. na funcie na to i cwo, plemu zaś rady miejskiej bez żadnej dyskusji takse podwyższona czterocwój. Gubernator wszakże takse czterocwój w której cenie np. em cukier podwyższono z 13 kop. na 21 kop. a nie zatwierdził, pozwalając się na ustanowienie cenie cukru loco stacje kolei żel. Poludn. Zach. 6 rb. 30 kop. ca pud. czyli 15 i trzy czwarte kop. f. Stąd powstał niedłuda हुनecz na zwolnienie z tego powodu w d. 20 czerwca (3 lipca) nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej, na które się zebrało wprawdzie tylko kilkunastu radnych, ale za to prawie wyłącznie handlowców! Zarządca sklepu starał się dowiedzieć, że cukier (Koriukow) kosztuje na miejscu 7 rb. 5 kop. pud. koszt zaś transportu wynosi po 56 kop. na pudzie. Do tego dołożył jeszcze należyte komorne za sklep, prowizję jego personelu, oraz procent od kapitału włożonego w przedsiębiorstwo. Natomiast jeden z radnych p. Dowanarowicz udowodnił, że cwo na białem, że miejscowe t-wo sprzycha otrzymać własnie dwa wagony cukru z tejże cukrowni, który połączono po 6 rb. 60 kop. za pud., czyli że wiadomo dla czego sklep miejski płacił za ten sam towar drożej po 45 kop. na pudzie. W końcu zniżono takse na cukier o 1 kop. i ustanowiono po 20 kop. em f., chociaż w pobliskim Witobsku taksa na cukier wynosi 19 kop. za funt.

Zarazem rada zniżyła cenę na rozmaite gatunki mięsa, zaś na wólowinę używano takse majowa, czyli 24 kop. f. Az.

Z Rusi.

— Polacy w Galicji w Kijowie. Jak informuje „Dziennik Kijowski”, wśród licznej rzeszy polaków, przybyłych z Galicji Wschodniej do Kijowa, znalazł się także redaktor naczelny „Stowa Polskiego” Zygmunta Wasilewskiego. Ze Lwowa wyjechał cały skład redakcji „Birz. Wied.” informując, że rada Rada miejska lwowska, za prezydentem miasta dr. Rutowskim na czele, również wyjechała ze Lwowa.

Z Królestwa.

— Akademia Sztuk Pięknych. Otwarto przyjmowanie prób do wyższej szkoły artystycznej petrogradzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Osoby, które

ukończyły prowincjonalne szkoły artystyczne z rekomendacją, przyjmowane będą bez egzaminu. Od bieżącego roku szkolnego wprowadzona będzie opłata na kursach wyższej szkoły artystycznej w wysokości 30 rb. Opłata wprowadzona zostaje w celu zwiększenia budżetu Akademii, jak również dlatego, by zmusić uczniów do szybszego czynienia postępów.

— Pomoc organizacjom opiekuńczym się rannym. (AP.). Rada ministrów udzieliła komisji wykonawczej organizacji ogólnoszlacheckiej pożyczki w wysokości jednego miliona na koszt utrzymania instytucji pomocy chorym i rannym oraz komitowu wszechrosyjskiego związku ziemskiego zaliczke w sumie 12,500,000 i wszechros. związkowi miejskiemu takną zaliczkę w sumie 2,154,000 na prowadzenie dalszej działalności w zakresie opieki nad chorymi i rannymi.

— Kółko imperialistów. „Ruskoje Znamia” pisze, że odradza się kółko imperialistów, zajmujące pośrednie stanowisko między centrum Krupnińskiego i pokojowym odnowieniem ks. Eug. Tumbekoj.

— Wystawa wojny. (AP.). W środę w Petrogradzie w maniezu morskim odbyło się uroczyste otwarcie „wystawy wojny” zorganizowanej przez Cesarstwo T-wo młotników historii.

— Pozwolenie wywozu odesk. General-gubernator odesk. zawiadomił ministra handlu o pozwoleniu zakazu wywozu zboża z granic odeskiego okręgu wojennego pod warunkiem założeń ustanowionych sprzedanych cen rekwizycyjnych.

— Pogołowie dla ewakuowanych. Centralny Komitet Obywatelski asygnował dla lotnych oddziałów medycznych pomocy ludności ewakuowanej 25,000 rb. Poza tem C. K. O. porozumiał się z wszechrosyjskim Związkiem ziemstw w sprawie ludności cywilnej, ewakuowanej w gub. lubelskiej. Ziemi cy wzięli pod opiekę ludność na łajach czołowych, dalszą zaś opiekę nad ewakuowanymi objął C. K. O.

— „Gazeta Radomska” w Nr. 52 z dn. 20 bm. (3 lipca) ogłasza, że chwilowo musi przesłać wychodźców.

— Spekulacja na markach. „Kurier Warsz.” pisze: Obchodzą z machinacjami kantorów wymiany opowiadają, że niektórzy właściciele kantorów są zainteresowani w szereżnym pogłosce o bliskim wejściu niemieców do naszego miasta, mimo że wejście to nigdy nie dochodzi do skutku.

— Zysk kantorów polega na tem, że wloty sprzedają one dużo marek niemieckich po wygórowanej cenie. Inducem zmnożonym strasząc ich, że gdy niebawem wejdzie ustanoć kurs marki na 75 kop. Korzystniej więc będzie płacić markami.

— Niektóre kantory, kiedy kurs marki był 47 kop., brały najmniej po 52 kop., potem zaś gdy w danym momencie przekroczone się, że niemieci nie wejdzie, marki sprzedawano po niższej cenie. Tymże kantorom, które zarabiał dwukrotnie.

— Tow. św. Florjana. W Warszawie załaganiowane zostało „Tow. św. Florjana”, które na na celu budowanie spraw, dotyczących pożarnictwa oraz popierania sposobów walki z ogniem dla osiągnięcia zaś tego — w myśl swej ustawy — ma prawo: a) zbierać wiadomości o ilości, rodzaju i natężeniu pożarów; b) opracowywać materiały, dotyczące walki z pożarami; c) udzielać zasiłków na wyrob materiałów ogniotrwałych oraz popierać spółki, zawierające w tym celu; d) utrzymywać instruktorów pożarnictwa; e) popierać zakładanie straży ogólnych i udzielać im zasiłków; f) otwierać pracownie do budowy i doświadczeń, urządzić wystawy i konkursy ćwiczeń z praktycznymi pokazami w zakresie walki z pożarami; g) zachęcać i popierać materialnie osoby, które położyły zasługi na polu owoonej walki z pożarami, a w tym celu udzielać im nagród i dyplomów; h) wogóle czynić to wszystko, co może sprzyjać krzewieniu budownictwa ogniotrwałego, ubezpieczeniu od ognia i gaszeniu pożarów.

Z Galicji.

§ 8. p. Józef Stedlecki. Z Koponahgi donoszą, iż zmarł w tych dniach w Krakowie s. p. Józef Stedlecki, artysta-malarz, profesor kursów im. Baranickiego, przeżywszy lat 74. S. p. Stedlecki, ongi przynajmniej Matejki, mimo wielkiego talentu, już w latach dawniejszych oddał się zawodowi pedagogicznemu, jako profesor rysunków, pracując nad młodzią i budząc zapal do sztuki. Zapałowany w ideal piękna, wdehony w arcytwórcy malarstwa wszelkich epok, w skromności swej odłożył pedzle i paletę i jał się kolekcjonarstwu reprodukcji arcydzieł. Zamówienie charakterystyczny St. Witkiewicz w książce poświęconych Stedleckiemu p. t. „Dziwny człowiek”.

Przed śmiercią też rozporządził zbiorem: ofiarował go Muzeum narodowemu w Krakowie, gdzie będą wysławiane w w osobnych salach, przeznaczonych na pomieszczenie arcydzieł sztuki obecnej.

Z Rosji.

— Zaopatrzenie armji. (AP.). Ze względu na spodziewany obfity urodzaj oraz z powodu tego, że troška o zaopatrzenie armji przysłoniła kwestję drożyzniana na zjeżdżo miast w Moskwie postanowiono zwołać naradę ekonomiczną i poświęcić ją specjalnie sprawom zaopatrzenia armji. Narada odbędzie się d. 11 (24) lipca, zaproszeni zostaną na nią przedstawiciele kooperatywy i stowarzyszeń zawodowych rzemieślniczych.

— Przeciwnik zdołał znowu posunąć się z południa (Kraśnik) na terenie między drogą do Lublina i Wierpierz, natomiast na wschód do samego Bugu, wzdłuż niego i po linii rzek do Rumunji myśmy zatrzymali przeciwnika. Zresztą posuwanie się na zachodnim skrzydle naszych galicyjskich armji było nieznaczne.

— Podnosząc w dalszym ciągu opinie prasy zagranicznej w kwestji braku lub masy pocisków artyleryjskich „Russk. Inwalid” powiada:

„Pewna skłonność z naszej strony do przepuszczenia przeciwnika naprzód na skrzydle nadwiślańskim w kierunku lubelskim po upartych walkach 21 bm (4 lipca) przeciwnik

posunął się na froncie między Kraśnikiem i Wierpierzem) oraz wykazywał przez nas upór na skrzydle nadwiślańskim naprowadza pewnych sprawozdawców na pytanie, czy to nie oznacza chęci manewrowania wstecznego w dalszym ciągu na naszym nadwiślańskim flanku, połączonego ze stopniowym wycofywaniem wojska, zaczynając z lewego ich flanku i wojska z za Wisły i tak aż do chwili, gdy znajdziemy się na linii Osowiec — Brześć — Sokół — rumuńska granica?

— Najbliższa przyszłość wykaże, o ile słusznie jest komentowana nasza następstwo, istotnie dająca się zaobserwować na skrzydle nadwiślańskim.

— Tym sposobem podkreśliliśmy dwa rodzaje komentowania wypadków, rozgrywających się na naszym froncie, oraz ich przyczyn. Jeśli rosną, tak mowi pierwszy komentarz, czują się dostatecznie uzbrojeni w siły i środki; to nie cóna się poza poprzednią koleją żelazną między Wisłą i Bugiem (Lublin—Chelm) i stożca lokalna decydująca bitwę, aby zakończyć operację galicyjską. Jeśli zaś rosną, potrzebują wygrać na czasie w celu umożliwienia dopływu wszystkiego, co im potrzebne do walki, to będą się stopniowo cofać wstecz, tj. na wschód na te stanowiska, któreśmy dopiero co nakreślił. Tym sposobem obecne wypadki są nieokreślone co do swego znaczenia i tylko znawcy wewnętrznych mechanizmów zaopatrywania naszej armji mogą dokonać śród nich należytego i słusznego wyboru.

— O uporczywości naszych walk na skrzydle nadwiślańskim komunikat oficjalny donosi, że od samego Wierpierz — przez Kryłów (nad Bugiem) i do Sokala (nad Bugiem) ataki przeciwnika zostały odparte dn. 20 bm. (3 lipca) i 21 bm. (4 lipca). Przytem siły nasze tutaj były tak poważne, iż sami przechodziliśmy do natarcia i braliśmy jeńców (kilkuśc). W tym samym czasie na południe od tego terenu do samej rumuńskiej granicy nasze stanowisko było pewne i nieprzyjaciół po odparciu, z jakim się spotkał w dni ubiegłe, zachowywał się biernie. Te wypadki są właśnie komentowane, jako nasza chęć nie przepuszczenia przeciwnika za Bug i uważania frontu na południe od Sokala za „oś” dla manewru skrzydłem nadwiślańskim i dobrużankiem nazad do Bugu”.

— „Pewna skłonność z naszej strony do przepuszczenia przeciwnika naprzód na skrzydle nadwiślańskim w kierunku lubelskim po upartych walkach 21 bm (4 lipca) przeciwnik

posunął się na froncie między Kraśnikiem i Wierpierzem) oraz wykazywał przez nas upór na skrzydle nadwiślańskim naprowadza pewnych sprawozdawców na pytanie, czy to nie oznacza chęci manewrowania wstecznego w dalszym ciągu na naszym nadwiślańskim flanku, połączonego ze stopniowym wycofywaniem wojska, zaczynając z lewego ich flanku i wojska z za Wisły i tak aż do chwili, gdy znajdziemy się na linii Osowiec — Brześć — Sokół — rumuńska granica?

— Najbliższa przyszłość wykaże, o ile słusznie jest komentowana nasza następstwo, istotnie dająca się zaobserwować na skrzydle nadwiślańskim.

— Tym sposobem podkreśliliśmy dwa rodzaje komentowania wypadków, rozgrywających się na naszym froncie, oraz ich przyczyn. Jeśli rosną, tak mowi pierwszy komentarz, czują się dostatecznie uzbrojeni w siły i środki; to nie cóna się poza poprzednią koleją żelazną między Wisłą i Bugiem (Lublin—Chelm) i stożca lokalna decydująca bitwę, aby zakończyć operację galicyjską. Jeśli zaś rosną, potrzebują wygrać na czasie w celu umożliwienia dopływu wszystkiego, co im potrzebne do walki, to będą się stopniowo cofać wstecz, tj. na wschód na te stanowiska, któreśmy dopiero co nakreślił. Tym sposobem obecne wypadki są nieokreślone co do swego znaczenia i tylko znawcy wewnętrznych mechanizmów zaopatrywania naszej armji mogą dokonać śród nich należytego i słusznego wyboru.

— O uporczywości naszych walk na skrzydle nadwiślańskim komunikat oficjalny donosi, że od samego Wierpierz — przez Kryłów (nad Bugiem) i do Sokala (nad Bugiem) ataki przeciwnika zostały odparte dn. 20 bm. (3 lipca) i 21 bm. (4 lipca). Przytem siły nasze tutaj były tak poważne, iż sami przechodziliśmy do natarcia i braliśmy jeńców (kilkuśc). W tym samym czasie na południe od tego terenu do samej rumuńskiej granicy nasze stanowisko było pewne i nieprzyjaciół po odparciu, z jakim się spotkał w dni ubiegłe, zachowywał się biernie. Te wypadki są właśnie komentowane, jako nasza chęć nie przepuszczenia przeciwnika za Bug i uważania frontu na południe od Sokala za „oś” dla manewru skrzydłem nadwiślańskim i dobrużankiem nazad do Bugu”.

— „Pewna skłonność z naszej strony do przepuszczenia przeciwnika naprzód na skrzydle nadwiślańskim w kierunku lubelskim po upartych walkach 21 bm (4 lipca) przeciwnik

posunął się na froncie między Kraśnikiem i Wierpierzem) oraz wykazywał przez nas upór na skrzydle nadwiślańskim naprowadza pewnych sprawozdawców na pytanie, czy to nie oznacza chęci manewrowania wstecznego w dalszym ciągu na naszym nadwiślańskim flanku, połączonego ze stopniowym wycofywaniem wojska, zaczynając z lewego ich flanku i wojska z za Wisły i tak aż do chwili, gdy znajdziemy się na linii Osowiec — Brześć — Sokół — rumuńska granica?

— Najbliższa przyszłość wykaże, o ile słusznie jest komentowana nasza następstwo, istotnie dająca się zaobserwować na skrzydle nadwiślańskim.

— Tym sposobem podkreśliliśmy dwa rodzaje komentowania wypadków, rozgrywających się na naszym froncie, oraz ich przyczyn. Jeśli rosną, tak mowi pierwszy komentarz, czują się dostatecznie uzbrojeni w siły i środki; to nie cóna się poza poprzednią koleją żelazną między Wisłą i Bugiem (Lublin—Chelm) i stożca lokalna decydująca bitwę, aby zakończyć operację galicyjską. Jeśli zaś rosną, potrzebują wygrać na czasie w celu umożliwienia dopływu wszystkiego, co im potrzebne do walki, to będą się stopniowo cofać wstecz, tj. na wschód na te stanowiska, któreśmy dopiero co nakreślił. Tym sposobem obecne wypadki są nieokreślone co do swego znaczenia i tylko znawcy wewnętrznych mechanizmów zaopatrywania naszej armji mogą dokonać śród nich należytego i słusznego wyboru.

— O uporczywości naszych walk na skrzydle nadwiślańskim komunikat oficjalny donosi, że od samego Wierpierz — przez Kryłów (nad Bugiem) i do Sokala (nad Bugiem) ataki przeciwnika zostały odparte dn. 20 bm. (3 lipca) i 21 bm. (4 lipca). Przytem siły nasze tutaj były tak poważne, iż sami przechodziliśmy do natarcia i braliśmy jeńców (kilkuśc). W tym samym czasie na południe od tego terenu do samej rumuńskiej granicy nasze stanowisko było pewne i nieprzyjaciół po odparciu, z jakim się spotkał w dni ubiegłe, zachowywał się biernie. Te wypadki są właśnie komentowane, jako nasza chęć nie przepuszczenia przeciwnika za Bug i uważania frontu na południe od Sokala za „oś” dla manewru skrzydłem nadwiślańskim i dobrużankiem nazad do Bugu”.

— „Pewna skłonność z naszej strony do przepuszczenia przeciwnika naprzód na skrzydle nadwiślańskim w kierunku lubelskim po upartych walkach 21 bm (4 lipca) przeciwnik

posunął się na froncie między Kraśnikiem i Wierpierzem) oraz wykazywał przez nas upór na skrzydle nadwiślańskim naprowadza pewnych sprawozdawców na pytanie, czy to nie oznacza chęci manewrowania wstecznego w dalszym ciągu na naszym nadwiślańskim flanku, połączonego ze stopniowym wycofywaniem wojska, zaczynając z lewego ich flanku i wojska z za Wisły i tak aż do chwili, gdy znajdziemy się na linii Osowiec — Brześć — Sokół — rumuńska granica?

— Najbliższa przyszłość wykaże, o ile słusznie jest komentowana nasza następstwo, istotnie dająca się zaobserwować na skrzydle nadwiślańskim.

— Tym sposobem podkreśliliśmy dwa rodzaje komentowania wypadków, rozgrywających się na naszym froncie, oraz ich przyczyn. Jeśli rosną, tak mowi pierwszy komentarz, czują się dostatecznie uzbrojeni w siły i środki; to nie cóna się poza poprzednią koleją żelazną między Wisłą i Bugiem (Lublin—Chelm) i stożca lokalna decydująca bitwę, aby zakończyć operację galicyjską. Jeśli zaś rosną, potrzebują wygrać na czasie w celu umożliwienia dopływu wszystkiego, co im potrzebne do walki, to będą się stopniowo cofać wstecz, tj. na wschód na te stanowiska, któreśmy dopiero co nakreślił. Tym sposobem obecne wypadki są nieokreślone co do swego znaczenia i tylko znawcy wewnętrznych mechanizmów zaopatrywania naszej armji mogą dokonać śród nich należytego i słusznego wyboru.

— O uporczywości naszych walk na skrzydle nadwiślańskim komunikat oficjalny donosi, że od samego Wierpierz — przez Kryłów (nad Bugiem) i do Sokala (nad Bugiem) ataki przeciwnika zostały odparte dn. 20 bm. (3 lipca) i 21 bm. (4 lipca). Przytem siły nasze tutaj były tak poważne, iż sami przechodziliśmy do natarcia i braliśmy jeńców (kilkuśc). W tym samym czasie na południe od tego terenu do samej rumuńskiej granicy nasze stanowisko było pewne i nieprzyjaciół po odparciu, z jakim się spotkał w dni ubiegłe, zachowywał się biernie. Te wypadki są właśnie komentowane, jako nasza chęć nie przepuszczenia przeciwnika za Bug i uważania frontu na południe od Sokala za „oś” dla manewru skrzydłem nadwiślańskim i dobrużankiem nazad do Bugu”.

— „Pewna skłonność z naszej strony do przepuszczenia przeciwnika naprzód na skrzydle nadwiślańskim w kierunku lubelskim po upartych walkach 21 bm (4 lipca) przeciwnik

posunął się na froncie między Kraśnikiem i Wierpierzem) oraz wykazywał przez nas upór na skrzydle nadwiślańskim naprowadza pewnych sprawozdawców na pytanie, czy to nie oznacza chęci manewrowania wstecznego w dalszym ciągu na naszym nadwiślańskim flanku, połączonego ze stopniowym wycofywaniem wojska, zaczynając z lewego ich flanku i wojska z za Wisły i tak aż do chwili, gdy znajdziemy się na linii Osowiec — Brześć — Sokół — rumuńska granica?

— Najbliższa przyszłość wykaże, o ile słusznie jest komentowana nasza następstwo, istotnie dająca się zaobserwować na skrzydle nadwiślańskim.

— Tym sposobem podkreśliliśmy dwa rodzaje komentowania wypadków, rozgrywających się na naszym froncie, oraz ich przyczyn. Jeśli rosną, tak mowi pierwszy komentarz, czują się dostatecznie uzbrojeni w siły i środki; to nie cóna się poza poprzednią koleją żelazną między Wisłą i Bugiem (Lublin—Chelm) i stożca lokalna decydująca bitwę, aby zakończyć operację galicyjską. Jeśli zaś rosną, potrzebują wygrać na czasie w celu umożliwienia dopływu wszystkiego, co im potrzebne do walki, to będą się stopniowo cofać wstecz, tj. na wschód na te stanowiska, któreśmy dopiero co nakreślił. Tym sposobem obecne wypadki są nieokreślone co do swego znaczenia i tylko znawcy wewnętrznych mechanizmów zaopatrywania naszej armji mogą dokonać śród nich należytego i słusznego wyboru.

— O uporczywości naszych walk na skrzydle nadwiślańskim komunikat oficjalny donosi, że od samego Wierpierz — przez Kryłów (nad Bugiem) i do Sokala (nad Bugiem) ataki przeciwnika zostały odparte dn. 20 bm. (3 lipca) i 21 bm. (4 lipca). Przytem siły nasze tutaj były tak poważne, iż sami przechodziliśmy do natarcia i braliśmy jeńców (kilkuśc). W tym samym czasie na południe od tego terenu do samej rumuńskiej granicy nasze stanowisko było pewne i nieprzyjaciół po odparciu, z jakim się spotkał w dni ubiegłe, zachowywał się biernie. Te wypadki są właśnie komentowane, jako nasza chęć nie przepuszczenia przeciwnika za Bug i uważania frontu na południe od Sokala za „oś” dla manewru skrzydłem nadwiślańskim i dobrużankiem nazad do Bugu”.

— „Pewna skłonność z naszej strony do przepuszczenia przeciwnika naprzód na skrzydle nadwiślańskim w kierunku lubelskim po upartych walkach 21 bm (4 lipca) przeciwnik

posunął się na froncie między Kraśnikiem i Wierpierzem) oraz wykazywał przez nas upór na skrzydle nadwiślańskim naprowadza pewnych sprawozdawców na pytanie, czy to nie oznacza chęci manewrowania wstecznego w dalszym ciągu na naszym nadwiślańskim flanku, połączonego ze stopniowym wycofywaniem wojska, zaczynając z lewego ich flanku i wojska z za Wisły i tak aż do chwili, gdy znajdziemy się na linii Osowiec — Brześć — Sokół — rumuńska granica?

— Najbliższa przyszłość wykaże, o ile słusznie jest komentowana nasza następstwo, istotnie dająca się zaobserwować na skrzydle nadwiślańskim.

Na szerokim świecie.

Ograniczenie języka polskiego w ruchu pocztowym. Gazety galicyjskie donoszą, że zakazano posługiwania się językiem polskim przy telegramach, nadawanych w Wiedniu. Natomiast dopuszczony jest język francuski, angielski, włoski. Nawiasem nadmienić należy, że w Wiedniu zamieszkuje obecnie 200 tys. polaków.

Z Cielowca (Klagenfurt) donoszą znów, że tam nie tylko depesze, ale, co gorsza, nawet listy w języku polskim są zakazane. Konfiskuje je stale cenzura, udzielając „prywatnie” rady pisywania po francusku, angielsku, włosku, lub choćby po hiszpańsku.

Jarmark w Lipsku. (AP.) Z Lipska donoszą, że wobec wątpliwości czy jarmark lipski będzie mógł w dalszym ciągu istnieć, związek właścicieli gmachów jarmarcznych i rada miejska m. Lipska zwróciły się do rządu niemieckiego z prośbą o subsydium państwowe na poparcie jarmarku. Petenci powołują się na przykłady Anglii i Francji.

Ameryka dla Polski Według dotychczas nadeszłych z Ameryki wiadomości, da ona Polsce znaczną, może nawet nigdy nie oczekiwaną pomoc. Tworzą się komitety, odbywają się rauty miljonów, demonstracyjne pochody i zebrania polaków, prasa coraz częściej zabiera głos, korespondenci z terenu działań wojennych nadsyłają długie telegramy o ogromie spustoszeń i bezdenności nieszczęścia, jakie zważyło się na naród polski i ukochaną przez niego ziemię ojczystą. Wobec tego będąca dawniej na ustach wszystkich Belgia schodzi w cień, na plan pierwszy wysuwa się Polska.

W Chicago dn. 30 maja w amerykańskie święto narodowe polacy urządzili olbrzymią demonstrację uliczną, a następnie w parku Humboldt na pomniku Tadeusza Kościuszki, gdzie po wspaniałym pochodzie oddali cześć bohaterowi dwóch światów z górą 100,000 polaków i polek.

Przemawiał gubernator stanu Illinois D. F. Danne i burmistrz miasta Chicago W. H. Thomson, dalej — w imieniu polaków amerykańskich ks. rektor Zapala, wreszcie — entuzjastycznie przyjęty przez tłumy mistrz Paderewski.

Na bankiecie, jaki zorganizowano ku uczczeniu Paderewskiego, zebrano 3,600 dolarów na głodnych w Polsce. W Chicago powstał komitet dla Polski. Na zebraniu organizacyjnym złożono 2,350 dolarów.

WOJNA.

O froncie wschodnim.

(AP.). „Temps” z d. 23 bm. (6 lipca), pisząc o sytuacji strategicznej na froncie wschodnim, oświadcza, że armje Mackenzona mogą jeszcze spotkać różne bardzo poważne niespodzianki a tem tłomaczy się brak w Berlinie entuzjazmu z powodu olbrzymich wysiłków wojsk austriackich i niemieckich w Galicji i w Polsce. Wymieka ten nie dał, że strategicznego i politycznego punktu widzenia takich wyników, któreby opłaciły straty kilkuset tysięcy ludzi. Wysiłek ten doprowadził tylko do przeciągnięcia wojny, a czas robi swoje na korzyść sprzymierzeńców.

Na Warszawę i Calais.

„Information” podaje, iż u niektórych oficerów niemieckich, wziętych w tych dniach do niewoli, znaleziono dokumenty, świadczące o tem, iż niemiecy robić będą wielkie wysiłki, żeby jednocześnie zdobyć na froncie wschodnim Warszawę i na zachodnim — Calais.

Na froncie wschodnim.

„Russkij Inwalid” z dn. 24 bm. (7 lipca) tak ocenia stan działań wojennych:

„Front walki obecnie ciągnie się bez przerwy od Wisły, przynajmniej Wierpierz do Bugu i wzdłuż tej rzeki — na południe do jej źródeł, które się stykają z górnym biegiem Złotej Lipy, a następnie wzdłuż niej do Dniestr i wzdłuż Dniestr do granicy rumuńskiej. Po raz pierwszy w czasie wojny obecnej istnieje taki front i takie siły wojskowe. Tutaj ścigamy 2 prawie całkowite armje: austriacka i niemiecka, gdyż dwie trzecie sił niemieckich napewno znajdują się tutaj. Oto dlaczego zmierzamy do celu wojny, do zrujnowania i zniszczenia sił wroga drogą tak ostrożną, z którą tak trudno się godzi miłość własna armji i Rosji.

Przeciwnik zdołał znowu posunąć się z południa (Kraśnik) na terenie między drogą do Lublina i Wierpierz, natomiast na wschód do samego Bugu, wzdłuż niego i po linii rzek do Rumunji myśmy zatrzymali przeciwnika. Zresztą posuwanie się na zachodnim skrzydle naszych galicyjskich armji było nieznaczne.

— Podnosząc w dalszym ciągu opinie prasy zagranicznej w kwestji braku lub masy pocisków artyleryjskich „Russk. Inwalid” powiada:

„Pewna skłonność z naszej strony do przepuszczenia przeciwnika naprzód na skrzydle nadwiślańskim w kierunku lubelskim po upartych walkach 21 bm (4 lipca) przeciwnik

Echa walki na Bałtyku.

(AP.). Z Wisły donoszą pod datą 24 bm. (7 lipca), że internowana załoga „Albatrosa” znajduje się pod strażą oddziału piechoty szwedzkiej. Oficerowie są pod strażą oficerów szwedzkich i odmawiają dania słowa, że nie będą się starali uciec. Jeden z oficerów otwarcie oświadczył, że internowani skorzystają z pierwszej sposobności, aby uciec. Ponieważ „Albatros” może być rozbity przez pierwszą burzę, jedno z przedsiębiorstw specjalnych zobowiązało się zająć krążownik ten z mielizny i odholować do portu na Gotlandzie.

Obietnice socjalistów niemieckich w Belgji.

Wkrótce po bezprzykładnym wtrąceniu Niemców do neutralnej Belgji przedstawiciele niemieckiej socjalnej-demokracji przybyli — jak wiadomo — do Belgji w celu porozumienia się z socjalistami belgijskimi i w celu określenia wzajemnych stosunków między byłymi „towarzyszami”.

Obecnie wobec podjętej przez gazetę niemiecką „Naprzód” polemiki — leader belgijskiej partii robotniczej Vandervelde przypomina treść narad i propozycji, złożonych przez socjal-demokratów niemieckich.

— Wszystkimi co zasła — tak twierdził delegaci niemieckich socjalistów — wysięc winni. Czemuś nie pozwolili nam przejść swobodnie? Po pierwsze nasz rząd wynagrodziłby was hojnie za poniesione straty. Następnie — bez żadnych praw otrzymalibyście powszechne prawo wyborcze, prawo obrony pracy kobiet i dzieci, powszechne ubezpieczenie robotnicze i wiele innych zdobyczy, których nie mogliście uzyskać bez względu na wszystkie wasze usiłowania.

A kiedy socjaliści belgijscy odrzucili z pogardą te cyniczne propozycje, niemieccy delegaci oświadczyli:

— Czy zaryzykujecie twierdzenie, iż wasza neutralność stawicie wyżej, niż 100 tys. istnień ludzkich? Myśmy wiedzieli, iż pochód na Francję przez Wogezy będzie nas kosztował o 100 tys. ludzi więcej, niż pochód przez Belgję. Kwestja wyboru nie budziła w nas żadnych wątpliwości.

A rezultatem wyboru niemieckiego jest spustoszona, zrujnowana Belgja.

Na morzach.

(AP.). Z miasta Umca, w Szwecji, donoszą pod datą 24 bm. (7 lipca), że parowiec hamburski „Desterro” pojemności 1,500 tonn,

przebiegiem na objaśnieniu klubów wszystkich stronnictw. Oświadczenie to przyjęte zostało z uznaniem przez wszystkie partie.

Rachuby Gennadijewa.

Do Kopenhagi donoszą, że lewder stambulowców, były bułgarski minister spraw zagranicznych, działający którego dawniejszą wieloletnią się od dzisiejszej jego agitaacji co do wystąpienia Bułgarii przeciwko Turcji, w rozmowie z współpracownikiem gazety medjolańskiej „Stampa” oświadczył:

„Interesy Bułgarii zupełnie nie są zgodne z uczuciami sprzymierzeńców. Jeszcze w samym początku wojny Bułgaria podlegała napaściom prasy trójporozumienia za swą rzekomą wrogię zachowanie się wobec państw koalicji antyniemieckiej, a zwłaszcza wobec Francji.

Wówczas sprzymierzeńcy wierzyli jeszcze w wystąpienie czynne Grecji i Rumunii. Rumunia zażądała od nas gwarancji, iż pozostaniemy neutralni i na ten stanowiący stoimy. Świecie i niezachowanie dotrzymaliśmy przyrzeczenia. Lecz ani Grecja ani Rumunia pomimo obietnic do tej pory nie wystąpiły.

Bułgaria znajduje się w specjalnej sytuacji geograficznej i strategicznej. Wojska bułgarskie mogą dotrzeć do Konstantynopola w ciągu trzech tygodni. Gdybyśmy wystąpili przeciwko Turcji, sprzymierzeńcy oszczędziliby tysiące wojska i 40 milionów franków.

W nagrodę za to żądamy tylko Macedonii.

Wiemy doskonale, że Serbia protestowała namierzenie przeciwko oddaniu nam Macedonii, pomimo to że zwycięskie zakończenie wojny daje jej szanse znacznego powiększenia jej terytorjów — lecz Serbia już od 6 miesięcy nie przedsięwzięła poważnych operacji wojennych, gdy Anglia i Francja walczyły o jej niezależność.

O ile sprawa Macedonii zdecydowana będzie na korzyść Bułgarii, natychmiast ogłosimy mobilizację. Jesteśmy całkowicie przygotowani do wystąpienia, pomimo, że wszystkie propozycje czynione nam przez sprzymierzeńców do tego czasu były niezadowolające.

O stanowisko Szwecji.

(AP.) Ze Sztokholmu donoszą pod datą 24 bm. (7 lipca):

„Z powodu różnicy oświadczeń o sympatiach dla Szwecji i prób wywierania wpływu na szwedzką opinię publiczną, co praktykuje prasa zagraniczna, gaz. „Stockholmsdagblad” pisze, że wszystkie te próby naciskowe są zupełnie nieznajomością szwedzkiego charakteru narodowego i polityki szwedzkiej. Wzajemny pod uwagę zabieg i kontr-zabieg obu grup walczących, prowadzone w niektórych państwach półwyspu bałkańskiego można się spodziewać zamiaru i tu na północny wyznaczenia warunków odpowiednich oraz gruntu, tego rodzaju taktyce sprzyjającego. Nadto robione są jeszcze przypuszczenia, że gazety szwedzkie wydawane są za pieniądze zagraniczne.

Należałoby chociażby teraz zrozumieć, że w Szwecji zarówno jej odpowiedzialne stery rządowe, jak i prasa oraz naród zdolni są do stworzenia sobie własnego zdania, niezależnego od mającej własne korzyści na celu agitacji obcej. Należałoby również wyjaśnić sobie, iż celem wszystkich dążeń szwedzkich

jest przede wszystkim utrzymanie przez Szwecję praw państwa wolnego i niezależnego”.

ZAMACHY W AMERYCE.

(AP.) Z Nowego Jorku donoszą pod datą 23 bm. (6 lipca), że wybuch bomby zburzył częściowo lokal policji śledczej i głównej stacji policyjnej. Ofiar nie było. O zamach ten podejrzewają anarchistów.

Również z Nowego Jorku donoszą w jednym telegramie, że Gold, sprawca zamachu na Morgana, usiłował otworzyć sobie arterię za pomocą ołowka. Drugi zaś telegram donosi, iż Golda znaleziono w jego celi nieżywym i że widocznie zastrzelił się.

Dostawy amerykańskie.

W amerykańskim tygodniku „Review of Reviews” ogłasza Ch. F. Speaw zajmujący artykuł o olbrzymich dostawach firm amerykańskich dla państw czwórporozumienia.

Firma Westinghouse Electric Comp otrzymała z Anglii zamówienie na 2 miliony karabinów i oczekuje zamówienia dalszego w tej samej wysokości. Dyrekcja owej fabryki zamierza na stałe zająć się fabrykacją broni i amunicji, w przekonaniu, że wojna potrwa jeszcze długo i wymagać będzie coraz większego nakładu. Inna firma otrzymała zamówienie olbrzymiej ilości gotowych szyn kolejowych, mających przyspieszyć transporty armii.

Autor artykułu pisze dalej, że w ostatnich trzech miesiącach ubiegłego roku zamówiono w Ameryce tyle obuwia, że można by nie opatrzyć całą ludność Pensylwanii, i tyle kolder i prześcieradeł, że można by było nimi przykryć cały stan Manhattan.

Podczas pierwszych 9 miesięcy wojny zakupiono dla państw trójporozumienia w Ameryce około 200,000 koni, wartości 50 milionów dolarów, 35,000 mułów za 5 milionów dolarów, 7,000 samochodów za 20 milionów, mundurów za 50 milionów, ścieł i uprząży za 15 milionów, materiałów wybuchowych i broni palnej za 20 milionów, maszyn do wyrobu broni za 15 milionów, drutu kolczastego za 4 miliony dolarów. Firmie United States Cartridge Comp. zlecono dostarczenie 600 milionów naboiów. Wartość zamówionych w Ameryce do połowy maja r. b. ilości amunicji wynosiła przeszło 400 milionów, środki żywności, mundurów, koni, samochodów przeszło 500 milionów dolarów. Pierwsze zamówienia granatów i szrapneli nastąpiły dopiero w marcu r. b. Samych szrapneli zamówiono 5 milionów za 83 miliony dolarów.

Z Watykanu.

Gazeta szwajcarska donosi, że przedstawiciel Watykanu ma udać się wkrótce do Szwajcarii, aby tam przedstawić środki do ustalenia stałych stosunków pomiędzy Watykanem a nuncjaturami oraz wyższymi dostojnikami Kościoła katolickiego w krajach walczących.

Ostatnie telegramy.

Otrzymałe w nocy na 26 bm. (9 lip.).

Z FRONTU WSCHODNIEGO.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu Wodza Naczelnego z d. 25 bm. (8 lipca):

W nocy na 24 bm. (7 lipca) nieprzyjacieli bezskutecznie atakowali

pozycje nasze w pobliżu stacji Murawiewo.

Na zachód od szosy z Kalwarji do Suwałk w d. 23 bm. (6 lipca) nieprzyjacieli udało się przeprowadzić przez rzeczkę Szelmę, lecz na drugi dzień został z powrotem odrzucony za te rzeczulke.

Nad rzeką Orzyc w nocy na 24 bm. (7 lipca) nieprzyjacieli zaatakowali nasze szanie na południo-zachódzie od wsi Jednoróżec, lecz bez powodzenia. Kilku Niemców utraciło się przed naszymi okopami do świtu. Podczas próby odparcia zostali oni prawie całkowicie wybiti strzałami naszymi. W ciągu dnia nieprzyjacieli znów dokonali ataku na te same szanie, lecz został odparty z dużymi dlań stratami.

Na lewym brzegu Wisty w nocy na 24 bm. (7 lipca) nieprzyjacieli pod osłoną ogromnych kłębow dymów trujących dokonali ataków w kierunku Bolimowa na froncie dwunastowiorstwowym. W niektórych punktach udało się nieprzyjacieli zająć pierwszą linię naszych szanów, lecz w dniu następnym kontratakami odrzucili ich i powróciliśmy na rozlokowanie poprzednie, za wyjątkiem punktu najbliższego od szosy bolimowskiej, gdzie walka z trucielałami jeszcze trwa w dalszym ciągu.

Pomiędzy m. Siennem a wsią Józefów w nocy i w dniu 24 bm. (7 lipca) nieprzyjacieli bezskutecznie atakowali nas w punkcie najbliższym od Wisty.

Pomiędzy Wisłą a Bugiem w d. 24 bm. (7 lipca) nieprzyjacieli nigdzie nie atakowali. Nasze natomiast wojska w kierunku lubelskim w dalszym ciągu rozwijały pomyślnie rozpoczęte nacierania na froncie Urzędów — Biechawa.

Przeszedłszy rzeczkę Urzędówkę i następując wzdłuż rzeki Bystrzycy, wojska nasze zadaly nieprzyjacieli dotkliwe ciosy i od 22 bm. (5 lipca) do 24 bm. (7 lipca) wzięły do niewoli około 11,000 jeńców, oraz zdobyły kilkadziesiąt karabinów maszynowych i jeden sztab.

Na tym punkcie frontu nieprzyjacieli odstepuje. My nacieramy.

Nad Bugiem, Złota Lipa i Dnieściem bez zmian.

PETROGRAD. (AP.) Przegląd z wyd. „Nasz Wiestnik” z d. 25 bm. (8 lipca):

Na froncie forticy Osowieckiej artyleria nasza zburzyła tabory i kuchnie nieprzyjacielskie w pobliżu Sośni i zmusiła Niemców do przerwania robót szanowych w okolicy wsi wymienionej. Dwie niemieckie baterie 8-calowe usiłowały ostrzeliwać plac broni forticy, lecz zostały odrzucone za przesiadki strzelania, zgnębione potężnym ogniem z Osowa.

Pomiędzy Biebrzą a Wisłą na ogół spokojnie, tylko w niektórych punktach toczyła się, stosunkowo rzadka, wymiana strzałów.

Nad pozycjami wojsk naszych pojawiały się aeroplany niemieckie, lecz za każdym razem były ostrzeliwane przez artylerię i zmuszone były wznieść się na wielką wysokość aby uciekać z powrotem, przez co nie miały czasu do zrzucaenia bomb.

Na południe od Płicy przeciwnik atakował nasz front w pobliżu wsi Kadłubek, lecz został odparty. Na zachód od Biechawy wojska nasze energicznie atakowały szczyty następujących wojsk austriackich i w trakcie zaciętej bitwy wzięto do niewoli 30 oficerów oraz przeszło 2 tysiące szeregowców.

Po otrzymaniu posiłków przeciwnik z kolei dokonał szeregu zaciętych ataków powrotnych, które zostały odpar-

te z ogromnymi dla austriaków stratami. Na tym punkcie frontu leży przed szanami naszymi przeszło 2 tysiące trupów austriackich.

Bitwa w tym punkcie trwa w dalszym ciągu.

Podług dodatkowych doniesień nasze dzielne wojska jeszcze wzięły do niewoli 10 oficerów i przeszło 1,300 szeregowców.

Na południe od Biechawy przeciwnik bezskutecznie atakował wyniosłość „118”, lecz był zmuszony cofnąć się, ponosząc poważne straty.

W okolicy Krylowa odparliśmy szereg ataków powrotnych wojsk austriackich i niemieckich.

PETROGRAD. (AP.) Przegląd z wyd. „Armiejki Wiestnik” z d. 25 bm. (8 lipca):

Pod wieczór w d. 21 bm. (4 lipca) na północ od rzeki Por walki dosięgły silnego napięcia.

Dzień 22 bm. (5 lipca) upłynął stosunkowo spokojnie.

W d. 23 bm. (6 lipca) przeciwnik powtórzył ataki w okolicy Gielczewa, na północ od Turubina, lecz został odparty z wielkimi dlań stratami.

Na terenie Buga w nocy na 28 bm. (6 lipca) nieprzyjacieli napróżno starali się posunąć naprzód na linię Grabowie — Turubina.

W d. 22 bm. (5 lipca) na całym terenie Buga toczyła się wymiana strzałów karabinowych i armatnich.

W nocy na 23 bm. (6 lipca) nieprzyjacieli mocno ostrzeliwali z armat okolicę Zdzieszyna, na południo-wschód od Grabowa.

Następowanie nieprzyjaciela zwałymi szeregami na Masłomę zostało powstrzymane strzałami naszymi.

Około 7 wieczorem w d. 22 bm. (5 lipca) na południe od Kamionki przeciwnik poważnymi siłami przeszedł do następowania od strony lasów Jampego i Póborzan oraz od wsi Polowy, lecz wszędzie został odparty z dużymi stratami, a zwłaszcza w okolicy Spassa.

W d. 23 bm. (6 lipca) trwał wszędzie rzadki ogień armatni.

W okolicy Tadań przeciwnik wieczorem przeszedł niewielkimi siłami do natarcia, lecz został strzałami powstrzymany.

Na terenie Złotej Lipy w d. 22 bm. (5 lipca) cały dzień trwała wymiana strzałów.

W okolicy Brzeżan w nocy na 23 bm. (6 lipca) przeciwnik usiłował następować, lecz został odrzucony, ku wschodniemu krańcowi miasta.

WOJNA Z TURCJĄ.

PETROGRAD. (AP.) Komunikat sztabu armji kaukaskiej z d. 25 bm. (8 lipca):

W ciągu 23 bm. (6 lipca) na terenie nadmorskim wymiana strzałów. W kierunku otyńskim w nocy kompania nasza niespodziewanie zaatakowała dwie kompanie turków w okolicy Karszyna, gdzie wykłuto przeszło 50 askierów, a resztę zmuszono do ucieczki.

W okolicy Awbazika i Szasjandanu energiczne nacieranie turków na froncie szerokim zostało odparte.

W kierunku Melagertzi, w okolicy Cidracoru, turcy próbowali następować, lecz zostali powstrzymani. Na reszcie frontu bez zmian.

INSTYTUT MELIORACJI ROLNYCH.

Kijów. (AP.) Rada miejska postanowiła prosić o otwarcie w Kijowie „Instytutu inżynierów melioracji rolnych”.

ISSA BOLETINAC.

Cetynja. (AP.) W chwili wstąpienia wojsk czarnogórskich do Skodary Issa

Boletinac złożył broń i obecnie przybył do Cetynji razem ze swymi towarzyszami, aby poddać się do niewoli.

Z SERBII.

Nisz. (AP.) Po uchwaleniu wszystkich wniosków projektów do praw, posiedzenia Skupszczyzny odroczone zostały do 20 sierpnia (3 września).

Z RUMUNII.

Bukareszt. (AP.) Komitety ligi wystąpienia czynnego, ligi kulturalnej, ligi transylwańskiej, ligi patriotycznej, ligi starorumuńskiej, związku bukowinieckiego i związku łacińskiego ogłosiły odezwę do narodu rumuńskiego, zwołując do wzięcia udziału w zjeździe narodowym d. 28 bm. (11 lip.). W odezwie tej powiedziano, że wojna obecna wywołana została przez Austrię i Niemcy i obecnie nadchodzi moment, w którym Rumunia musi zdecydować, czy ma zostać państwem niewielkim, czy też ma się stać Wielką Rumunią przez przyłączenie Transylwanii.

Z NIEMIEC.

Sztokholm. (AP.) Z Berlina donoszą, że w d. 27 bm. (10 lipca) mają się tam zjechać wszyscy ministrowie skarbow państw należących do związku niemieckiego, w celu narad nad ogólną sytuacją finansową imperjum niemieckiego w związku z stanem wojennym.

NA BALTyku.

WISBY. (AP.) W d. 24 bm. (7 lipca) o godz. 5 rano słychać było z morza Bałtyckiego silną kanonadę, która o godzinie 10 rano doszła do najsilniejszego napięcia.

NA MORZU POŁNOCNEM.

GOETEBORG. (AP.) 24 bm. (7 lipca). Donoszą z Haagi, że przybyły do Elmdena tralery holenderskie, przebywające w sobotę w nocy pod 53° 58 m. szerokości północnej, doniosły, że przez 4 godziny słyszeli na morzu Północnym w kierunku wschodnim bezustanną kanonadę. Z powodu silnej mgły nie można było nic dostrzec.

Rano w sobotę przepłynęła cała siła par ośm kontroptorowców angielskich, a po dwóch godzinach one wracały, widocznie bez żadnych uszkodzeń.

Jednocześnie ze słyszeniem kanonady tralery holenderskie widziały nad sobą 4 zeppelinów.

Z FRONTU CZARNOGÓRSKIEGO.

Cetynja. (AP.) 25 bm. (8 lipca). Dokonane przez austriaków w d. 21 i 22 bm. (4 i 5 lipca) ataki na Grabowo, zostały odparte.

NA FRONCIE ZACHODNIM.

Paryż. (AP.) Komunikat dzienny z d. 24 bm. (8 lipca): Na północ od Arras walka bateryjna trwała całą noc. Dwa ataki niemieckie niewielkich sił na stację Souhet zostały odparte. Nowy atak niemiecki na prawym brzegu Mozy na pozycje nasze na wyniosłościach południowych od wawozu Sonvan, został powstrzymany strzałami.

Jednocześnie Niemcy atakowali zachodnią część tych wzgórz, lecz zostali odparci. Na południo-wschód od St. Mihiel, po bardzo silnym bombardowaniu, w nocy ubiegłej Niemcy dokonali nastąpienia na linię naszego rozlokowania od wzgórza panującego nad prawym brzegiem Mozy, na południe od Elly do miejscowości zwanej Tafaivache w lesie aprenonckim.

Tylko w jednym punkcie, a mianowicie w okolicy Vosfery udało się nieprzyjacieli dotrzeć do pierwszej linii naszych szanów na froncie około 700 metrów. Wszędzie w innych punktach nieprzyjacieli odparty został z dużymi stratami.

We wschodniej części lasu le Pretre powstrzymaliśmy nową próbę Niemców aby nas zaatakować. Próba ta poprzedziła zastosowanie przez Niemców obławiania plynem palącym.

Na reszcie frontu nie widać większego. Paryż. (AP.) Komunikat wieczorny z d. 24 bm. (7 lipca): Na północ od Arras i na terenie Quenneviers silny dosięgł ogień bateryjny. Na prawym brzegu Mozy b. mocne bombardowanie pozycji naszych pod Eparges.

W lesie aprenonckim po zaciętych walkach, które odbywały się rano, ataki piechoty zostały przerwane. Nieprzyjacieli poniosłszy b. dotkliwe straty, nie osiągnął żadnych wyników w żadnym punkcie.

W zachodniej części lasu le Pretre, atakując przy pomocy granatów ręcznych, zdobyliśmy około 200 metrów szanów.

Na reszcie frontu nie widać większego. POD DARDANELAMI.

Paryż. (AP.) Komunikat przedpołudniowy. W dn. 22 bm. (5 lipca) turecy przedsięwzięli atak ogólny, najenergiczniejszy od czasu niszawania, z samego początku, odczuwając nas na morze.

O godzinie 4-tej baterie tureckie rozwinęły ogromnie silny ogień na pierwsz linie nasze i na cały teren zajęty przez wojska francusko-angielskie. Następnie nieprzyjacieli kilkakrotnie usiłowali dokonać ataków piechoty, lecz bezskutecznie.

Atakujący byli wyposażeni w artylerię naszą i ogień karabinów maszynowych oraz ręcznych, przyczem prawie wszystkie polegli na miejscu. Podczas całego ciągu tej bitwy, baterie nieprzyjacielskie ostrzeliwały z wybrzeży azjatyckich, nasze pozycje. Krążownik turecki przez cały czas znajdował się pomiędzy Maldosem i Czanakim również brał udział w bitwie. Lotnicy turecy kilkakrotnie bombardowali nasze szanie.

W końcu dnia 15 aeroplanów sprzymierzeńców, wzbity się nad erodrom turecki w Czanaku i zrzucało kilka bomb. Jeden z wielkich pocisków trafił w hangar główny.

London. (AP.) Komunikat urzędowy. W d. 22 bm. (5 lipca) od 4 do 6 godziny rano nieprzyjacieli mocno bombardowali nasze szanie na terenie północnym, nie uczyniwszy wielkiej szkody. Około 20 pocisków dział jedenastocalowych zostało wyrzuconych przez torpedowce tureckie w cieśninie.

Na terenie południowym turecy utrzymywali silny ogień karabinowy na całej linii w ciągu nocy i nie wychodzili ze swych szanów.

O godzinie 4 rano baterie tureckie rozpoczęły najsilniejszą ostrzelanie jakiegoś jeszcze nie było. Wyrzucili co najmniej 5 tysięcy pocisków, poczem nastąpił atak ogólny na nasz front, przyczem szczególnie silne ataki dokonywano na niektóre punkty.

Główny wysiłek turków był skierowany na punkt połączenia królewskiej dywizji morskiej z dywizją francuską.

Tuż około godz. 8 m. 50 rano turecy dotarli do naszych szanów, gdzie jednak wszyscy trzymaliśmy się. Niektórzy żołnierze nasi, którzy podszli na pomoc, również żołnierze, którzy w początku odstąpili, rzucili się do kontrataku i wyparli turków z zajętego szanów.

Sofia. (AP.) Donoszą z Adrianopola, że działa ze wszystkich fortów Krole i Papastepe, obok których przechodzi linia kolejowa do Dedeagazu, zostały wywiezione do Dardanelów.

KINEMATOGRAF

BRONISŁAWA

Uwaga:

W niedzielę, 28 czerwca od godz. 2-jej do 4-jej po poł., przedstawienie dla dzieci.

Program obrazów będzie ogłoszony w gazetach niedzielnych.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

Tylko 24, 25 i 26 czerwca. Gwóźdź sezonu „Nordis” 1915 r. Artystyczny dramat z życia cyrkowego

„Niewolnicy miłości”. Cz. II. „Zburzenie szaleńców”. Cz. I. „Przysięga miłości”. Cz. II. „Przysięga miłości”. Cz. I.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

„Ulezione rany serca”

Życiowy dramat w 3-eh częściach. 2) Podróż po Norwegii, widoki. 3) Ciekawe badania nad kurzem

Jaikiem, naukowy. 4) Temu smutek, a temu śmiech, komedia. 5) Palto wujaska, komedia.

Początek przedstawienia o godzinie 5-jej. Koniec o godz. 11-jej w nocy.

Program obrazów będzie ogłoszony w gazetach niedzielnych.

Teatr Familijny

R. Sztremera,

Tylko 24, 25 i 26 czerwca. Gwóźdź sezonu „Nordis” 1915 r. Artystyczny dramat z życia cyrkowego

„Niewolnicy miłości”. Cz. II. „Zburzenie szaleńców”. Cz. I. „Przysięga miłości”. Cz. II. „Przysięga miłości”. Cz. I.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska. Początek o g. 4 i pół pp. Koniec przedstaw. o godz. 11-jej wiecz.

Wspaniałe widowiska